Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr 131 Kraków, środa 14 czerwca 1922 Rocznik XXXI.

700 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 1200 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 30 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Rozwiana legenda

Jedną z najwstrętniejszych, a mimo to właśnie najwięcej wiary znajdujących, plotek na tle obecnego przesilenia była silnie przez prasę endecką kolportowana „informacya", że głównym powodem dymisyi gabinetu było parcie Naczelnika państwa w kierunku polityki wojennej, było żądanie Naczelnika państwa zarządzenia mobilizacyi, wyasygnowania 40-miliardowego kredytu itd. „Informacyę" tę okraszono dalszą „informacyą", że ta „wojenna polityka" Naczelnika państwa znajduje poparcie w Związku posłów PPS, a dla udowodnienia tej „informacyi" organa wrogie Naczelnikowi państwa i PPS uciekły się nawet do sfałszowania przemówienia tow. Daszyńskiego, nadając mu charakter wojowniczy, ba — wprost do wojny nawołujący.

Powstała na tem tle legenda znajdywała, jak wszystkie nieprawdopodobne wieści, wiarę. Nie zważano, że Naczelnik państwa, który chyba zna usposobienie ludności, nie może wbrew temu twardo pokojowemu usposobieniu przeć do wojny; nie oryentowano się, że posłowie PPS w setkach enuncyacyi z trybuny sejmowej i w prasie partyjnej zastrzegali się przeciw jakiejkolwiek innej niż pokojowej polityce; przeoczono, że prasa nasza — zarówno organy PPS w Warszawie, jak w Krakowie — krytykując ogólną politykę p. Skirmunta, równocześnie wyrażały najzupełniejszą zgodę na jego politykę, dążącą do utrzymania pokoju. Trudno — ludzie albo mają krótką pamięć, albo chcą wierzyć w to, co im chwilowo dogadza. A że zarówno Naczelnik państwa, jak i nasza partya ma obok jawnych przeciwników tłum bezkrytyczny, żądnej sensacyi przeciw sobie, — nic dziwnego, że najbardziej fantastyczne, najmniej prawdopodobne „informacye" znajdują wiarę, a przynajmniej, o ile się wprost nie wierzy, wątpliwości i domysły.

A oto na tle tych wojowniczych zamysłów prasa endecka w spółce z „Rzeczpospolitą", „Głosem Narodu" szerzyła najpotworniejsze wieści, licząc na to, że opinia publiczna prawdy się nie dowie, gdyż przed ich opinią ta prawda zostanie ukrytą, albo sfałszowaną. Nie można więc spodziewać się od tych szanownych organów, aby podały oświadczenie b. ministra spraw wewnętrznych p. Medarda Downarowicza (w warszawskim „Kuryerze Porannym" Nr 157 z 11 czerwca), które napisane zostało na podstawie osobistego wyjaśnienia Naczelnika państwa:

„**Polska nie myśli atakować;** byłoby to nonsensem politycznym. Zresztą, jeśliby nawet dla zniszczenia ciągłej groźby wojennej wskazaną była wojna oczyszczająca atmosferę, to **wtrącanie w wojnę społeczeństwa o słabej strukturze moralnej byłoby najwyższym absurdem.** Jeśliby bolszewicy w istocie decydować się chcieli na krok rozpaczy, to istotnym mącicielom pokoju należy pozostawić **inicyatywę imprezy wojennej**".

Jasno z tych słów wynika jedno: Naczelnik państwa nie myśli o wojnie zaczepnej, nie chce też środków prewencyjnych w formie mobilizacyi i kilkudziesięciomiliardowego kredytu, nie planuje „drugiego wydania awantury kijowskiej. Inna rzecz, gdyby Polska została zmuszoną do odparcia napadu, do wojny obronnej, — wówczas doświadczenie z lata 1920 r. uczy nas, że społeczeństwo jednomyślnie wstanie dla odparcia napaści.

Powtarzamy: tylko waryaci, albo ludzie o złej woli mogą naszej partyi insynuować politykę wojowniczą, politykę inną, niż pokojową i politykę pracy gospodarczej. Możemy wyrazić na powyższe zadowolenie, że Naczelnik państwa swem wyjaśnieniem rozwiał legendy, że jasno i niedwuznacznie odparł kłamstwa i plotki. Cóż to jednak w naszem położeniu pomoże? Czy ktoś uwierzy, że endecy ze Strońskim, Dubanowiczem i krakowskimi ich — jak pisze p. Nowaczyński — ablegerami będą na tyle publicystycznie uczciwi, aby wyraźnie to potraktowali tak, jak ono brzmi: męsko, uczciwie, bez niedomówień — jak oni zwykli pisać? Nie, w to nikt nie uwierzy, kto widzi, że wszystkim tym organom i ludziom nie idzie o sprawę, tylko o — Piłsudskiego, tylko o trafienie go jakimkolwiek środkiem i jakąkolwiek metodą.

lt.

Dalsze konferencye u Naczelnika państwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 czerwca.

W sobotę wieczór przybyli na konferencyę do Belwederu przedstawiciele Związku posłów PPS tow. Daszyński, Barlicki i Moraczewski. Między Naczelnikiem państwa a delegacyą toczyła się następująca rozmowa:

Czy konwent seniorów jest wyrazicielem woli Sejmu?

Odpowiedź: Konwent jest tylko instytucyą opiniodawczą i informacyjną bez żadnego uzasadnienia w ustawie lub w regulaminie sejmowym. Z chwilą, gdy ustępuje jedno ze stronnictw, konwent seniorów zatraca swój charakter i staje się zebraniem przedstawicieli stronnictw.

Jak należy rozumieć postanowienia t. zw. małej konstytucyi, że Naczelnik państwa powołuje rząd na podstawie porozumienia z Sejmem.

Odpowiedź: Porozumienie z Sejmem musi nastąpić przez porozumienie ze stronnictwami Sejmu. Gdyby Sejm wyraził swą wolę, czyli powziął uchwałę, to stałaby się obowiązująca dla Nacz. państwa. Nie może być wtedy mowy o porozumieniu. W zastosowaniu do tworzenia rządu tok sprawy przedstawia się następująco: Nacz. państwa w tej lub innej formie zasięga opinii czynników sejmowych i uzgadnia z nią swoją opinię. Później powołany w ten sposób rząd staje wobec plenum Sejmu i albo uzyskuje akceptacyę, albo też jej nie uzyskuje. O ile akceptacyę uzyska, staje się wtedy rządem z woli Sejmu.

Jaki rząd uważa PPS za możliwy: koalicyjny, czy też oparty na większości sejmowej.

Odpowiedź: W obecnych warunkach **nie jest możliwy ani rząd koalicyjny, ani oparty na większości.** Możliwy jest tylko rząd **pozaparlamentarny**, oparty na zaufaniu Sejmu, dający dostateczne gwarancye bezstronności podczas wyborów i **polityki pokojowej.**

Przedstawiciele chadecyi

Jako przedstawiciele klubu ch. d. przybyli pos. Czerniewski i ks. Kaczyński. Wyrazili oni opinię zgodną z opinią pos. Skulskiego i oświadczyli się za ponownem powołaniem p. Ponikowskiego.

Przedstawiciele NPR

Przybyli pos. Chądzyński i Bajca. Oświadczyli oni, że konwent wyraża tylko opinię stronnictw, a za wolę Sejmu uważać należy tylko uchwałę pełnego Sejmu.

Z klubu Dubanowicza

przybyli na konferencyę pos. Dubanowicz i Stefan Dąbrowski. Na zapytanie co do roli konwentu odpowiedzieli, że wedle trzechletniego zwyczaju konwent w razie przesilenia wyraża opinię, którą marszałek komunikuje Naczelnikowi państwa. Marszałek może też bezpośrednio zapytywać kluby.

Na pytanie Naczelnika państwa, czy możliwe jest utworzenie gabinetu parlamentarnego, posłowie odpowiedzieli, że taka możliwość jest obecnie **mało prawdopodobną**, a za jedyne wyjście uważają ponowne powołanie p. Ponikowskiego.

W niedzielę

W ciągu niedzieli przyjął Naczelnik państwa przedstawicieli klubu pracy konstytucyjnej posłów Federowicza i Baworowskiego, klubu żydowskiego posłów Farbsteina, Grűnbauma i Hirschhorna, klubu mieszczańskiego posłów Rosseta i Tomaszewskiego, klubu niemieckiego oraz klubu PSL lewicy (Stapińskiego) posła Hipolita Śliwińskiego. Poseł Śliwiński oświadczył, **że klub zmienił stanowisko wobec kandydatury Ponikowskiego,** ponieważ dowiedział się, że p. Ponikowski przystąpił do Zjednoczenia ludowo-narodowego (klub Skulskiego) i dlatego nie daje gwarancyi przeprowadzenia czystych wyborów.

Klub Wyzwolenie zachował dawne stanowisko, t. j. oświadcza się przeciw kandydaturze p. Ponikowskiego.

Wobec przedstawicieli klubu żydowskiego oświadczył Naczelnik państwa, że dziś jeszcze prawdopodobnie wskaże kandydaturę na szefa rządu. **Jeżeli ten kandydat nie spełni warunków Naczelnika państwa, to będzie szukał innego kandydata.**

Pozatem Naczelnik państwa wskazał, że się będzie domagał, aby **wybory zostały przeprowadzone czysto**, aby wielkie stronnictwa nie zmajoryzowały małych.

W poniedziałek

Dziś przed południem ustalono, że o godz. 8 wieczór odbędzie się posiedzenie przewodniczących klubów, którym Naczelnik państwa przedstawi kandydata na premiera. O godz. 11·30 przed południem rozpoczął konferencye z tymi klubami, które oświadczyły się za Ponikowskim. Marszałek postawił następujące pytania:

1) jak długo może trwać jeszcze przesilenie,
2) czy możliwem jest utworzenie rządu parlamentarnego.

Pozatem marszałek sondował opinię klubów co do ordynacyi wyborczej.

Kandydatury

„Kuryer" donosi, że pojawiła się kandydatura byłego ministra kolei dra **Bartla**, profesora politechniki we Lwowie, na szefa rządu.

Jak informują, sfery bankowe rozpoczęły akcyę przeciw ponownemu powołaniu p. Michalskiego na ministra skarbu. Sfery te wysuwają kandydaturę pewnego finansisty, znanego z działalności na Dalekim Wschodzie.

Naczelnik państwa żąda zwołania konwentu

W niedzielę po południu przybył do marszałka Sejmu dyrektor kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa i oświadczył, że Naczelnik państwa po naradach z przedstawicielami stronnictw pragnie przedstawić swój pogląd konwentowi seniorów, o którego zwołanie prosi na poniedziałek na godzinę 8 wieczór w Belwederze. Propozycya ta została zakomunikowana przez marszałka stronnictwom. Wobec różnicy zdań, czy konwent może się zbierać poza terenem sejmowym, marszałek zwołał konwent na dzisiaj o godz. 8 wieczór do gmachu Sejmu, przyczem ustalono, że obecni będą tylko przedstawiciele klubów.

Naczelnik państwa na konwencie seniorów

Konwent seniorów zebrał się o g. 8 wieczór w gabinecie marszałka. O 8·10 przybył Naczelnik państwa w towarzystwie adjutanta Sołtana

i. wygłosił przeszło godzinne przemówienie, poczem o 9·35 opuścił posiedzenie.

Po odejściu Naczelnika państwa rozpoczęła się dyskusya, w której zabierali głos posłowie Barlicki, Woźnicki, Chądzyński, Rosset, Śliwiński, Skulski, Federowicz, Grünbaum, Witos, Dubanowicz, Czerniewski, ks. Kotula itd.

O 9·50 marszałek zakomunikował dziennikarzom, że Naczelnik państwa złożył na konwencie deklaracyę, w której na podstawie konferencyi odbytych z przywódcami klubów zażądał od Sejmu autentycznej interpretacyi artykułu 3 małej konstytucyi, który brzmi: „Naczelnik państwa powołuje rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem". Naczelnik państwa żąda wyjaśnienia:

1) co znaczy słowo **powołuję,**

2) co znaczy **na podstawie porozumienia z Sejmem,**

3) co znaczy **Sejm** tj. jak wola Sejmu ma być wyrażoną.

Zebrani na konwencie przewodniczący klubów uchwalili prosić marszałka, aby na jutro zwołał **komisyę konstytucyjną** celem ułożenia na powyższe pytania projektu uchwały, nad którą Sejm będzie obradował **w piątek.**

Poufność konferencyi

Warszawa. (PAT) Naczelnik państwa, zagajając rozmowy z przewodniczącymi stronnictw, które odbywały się w Belwederze w dniach 10 i 11 bm., zaznaczył, że zaprosił do siebie przedstawicieli ugrupowań sejmowych w poczuciu potrzeby zoryentowania się w ich opinii co do kwestyi związanych z przesileniem gabinetu. Jednocześnie Naczelnik państwa oświadczył przedstawicielom stronnictw, że ze względu na cel i charakter tych konferencyi kancelarya nie będzie podawać przebiegu rozmów do publicznej wiadomości.

Przygrywka do Hagi

Wyjazd delegacyi polskiej

Warszawa. (PAT). Część delegacyi polskiej do Hagi odjechała wczoraj wieczorem. W skład delegacyi wchodzą wiceminister handlu p. Strassburger i b. poseł w Moskwie Tytus Filipowicz oraz kilku ekspertów.

Anglia przeciw Francyi — za Rosyą

Paryż. (PAT). Odpowiedź angielska na memoryał Poincarego została dziś doręczona francuskiemu ministerstwu spraw zagr. W odpowiedzi tej rząd angielski uznaje, że **w konferencyi haskiej mają brać udział jedynie rzeczoznawcy.** Odpowiedź angielska zaznacza dalej, że zasady, uchwalone w Cannes, winny być uważane za podstawę konferencyi haskiej i przemawia **za dopuszczeniem rzeczoznawców rosyjskich.** Należy liczyć się ze zasadą suwerenności Rosyi, nie narzucając jej programu. Należy w czasie konferencyi unikać wszelkich kwestyj politycznych. Odpowiedź angielska podnosi konieczność częściowego zredukowania wojennych długów Rosyi i uznaje konieczność zwrotu przez Rosyę mienia prywatnego, **zrzekając się jednak odszkodowania za skonfiskowane mienie.** O kapitulacyi któregokolwiek państw europejskich zasadniczo mowy być nie może.

Uchwały komitetu bankierów

Paryż. (PAT.) Ogłoszono tekst sprawozdania komitetu pożyczkowego. Komitet wyraża przekonanie, że gdyby zostały ustalone warunki kredytu dla Niemiec, dałoby się osiągnąć na większych rynkach światowych większą pożyczkę. Warunki emisyi takiej pożyczki są obecnie pomyślne. Komitet uważa, że nie da się osiągnąć stabilizacyi waluty bez uprzedniego rozwiązania sprawy wypłaty zobowiązań i sprawy uregulowania długów zagranicznych. Komitet wyraża przekonanie, że przeszkody obecne są do przezwyciężenia. Wreszcie komitet zaznacza, że dostarczy pomocy w odbudowie krótkoterminową pożyczką. Tekst powyższy podpisali wszyscy członkowie komitetu z wyjątkiem delegata francuskiego, który zastrzegł się, że nie może dołączyć się do tego. Opierając się na spostrzeżeniach poczynionych w czasie obrad, oświadcza delegat francuski, że nie powinno się Niemcom przyznawać nowych ulg i nie powinno się ograniczać praw Francyi przyznanych traktatem. Wreszcie delegat francuski jest zdania, że komitet bankierów niema kompetencyi do badania zobowiązań rządu niemieckiego.

Paryż. (PAT). „Chicago Tribune" donosi, że Morgan oświadczył na jednem z ostatnich posiedzeń komitetu pożyczkowego, iż przed przyszłą wiosną nie można liczyć na większą międzynarodową pożyczkę dla Niemiec. Obecnie rozporządzalne kapitały amerykańskie użyte będą na sfinansowanie żniw amerykańskich. Z przyszłą wiosną targ amerykański będzie bardziej przygotowany na objęcie większej pożyczki międzynarodowej, aniżeli w jesieni b. r.

Udział Ameryki

Londyn. (AW) Dziennik okupacyjnych wojsk amerykańskich wychodzący w Koblencyi donosi, jakoby prezydent Harding miał oświadczyć, iż Stany Zjednoczone przecież wezmą udział w konferencyi w Hadze. Rząd angielski ma być rzekomo o tem nowem postanowieniu prezydenta powiadomionym.

Anglia o konferencyi

Leafield. (PAT). Konferencya w Hadze, która będzie otwarta we czwartek, składać się będzie z rzeczoznawców dla rozważenia uchylenia różnic między sowietami a innymi rządami Europy. Angielskim delegatem będzie sir lord Graeme. Stanowisko rządu angielskiego i nadzieje, jakie przywiązuje do narad haskich, zostało wyłuszczone w eocie do Francyi. Nota podkreśla niebezpieczeństwo przewlekania obecnego stanu rzeczy oraz konieczność praktycznego zastosowania uchwał z Cannes. Uregulowanie stosunku do Rosyi konieczne jest zarówno ze względów humanitarnych, jak i dla odbudowy stosunków europejskich. Końcowe ustępy noty podkreślają konieczność utrzymywania jak najlepszych stosunków między sojusznikami w interesie dzieła pokoju oraz pomyślności Europy.

Demonstracya ludowców za Naczelnikiem państwa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W niedzielę odbył się tu zjazd wojewódzki PSL Piast. Przemawiali pos. Witos, Dębski i Dąbski. Zjazd uchwalił rezolucyę oświadczającą się **przeciw gabinetowi Ponikowskiego,** domagającą się, aby PSL dopuściło tylko taki rząd, który będzie życzliwym dla postulatów ludowych i oświadczy się **za najszybszem rozwiązaniem Sejmu,** ponieważ Sejm obecny jest niezdolny do utworzenia rządu parlamentarnego i jest już przez całą ludność należycie osądzony. Wkońcu rezolucya wyraża hold Naczelnikowi państwa.

Po obradach odbył się **pochód demonstracyjny** przy udziale 7000 ludzi do Belwederu. Tłumy ustawiły się na dziedzińcu, gdzie pojawił się Naczelnik państwa, entuzyastycznie witany. Po przemówieniu pos. Dąbskiego Naczelnik państwa rozmawiał z uczestnikami pochodu.

—ooo—

Rząd sprzedaje telefony

Lwów. (AW). W związku z podaną przez jedno z pism lwowskich wiadomością o przejęciu telefonów w Małopolsce z dniem 1 lipca przez szwedzką spółkę „Cedergren", dowiadujemy się z kół najlepiej poinformowanych, że wiadomość ta nie jest ścisłą i o przejęciu telefonów już w tym terminie niema mowy. Pertraktacye w tej sprawie między ministerstwem przemysłu i handlu i ministerstwem skarbu a szwedzkiem przedsiębiorstwem **toczą się.** Układ ten ma stanąć na zasadzie następującej: $^{3}/_{7}$ akcyj przejąć ma towarzystwo szwedzkie, $^{3}/_{7}$ rząd, $^{1}/_{7}$ akcyonaryusze prywatni. W Małopolsce towarzystwo to objęłoby stacye: **Lwów,** Borysław, Drohobycz i Tustanowice, w Królestwie: Łódź, Lublin, Częstochowę i Sosnowiec. Towarzystwo będzie mieć własnych urzędników, a nie, jak podają pisma, urlopowanych w tym specyalnie celu urzędników państwowych. Koła miarodajne zaprzeczają wiadomości, jakoby dotychczasowy wiceprezes poczt i telegrafów inż. Makarewicz miał być mianowany naczelnym kierownikiem lwowskiej instytucyi tego przedsiębiorstwa.

Rada wojewódzka dla G. Śląska

Katowice. (PAT). W poniedziałek 12 b. m. w sali byłej szkoły budowlanej o godzinie 11 przedpołudniem odbyło się pierwsze posiedzenie tymczasowej **Rady wojewódzkiej,** na które przybyli prawie wszyscy jej członkowie, zarówno Polacy jak i Niemcy. Posiedzenie otworzył poseł Rymer i udzielił głosu p. Koncewskiemu, który jako delegat min. spr. wewn. odczytał dekret podpisany przez Naczelnika państwa, mianujący posła Rymera wojewodą śląskim, a p. Zygmunta Żórawskiego jego zastępcą. Po wręczeniu nominacyi wojewoda powitał zebranych i wskazał na ogromną doniosłość obecnej chwili dla Górnego Śląska, na który oczy całego świata i całej Polski są znowu zwrócone. Ludność górnośląska ufa, że działalność tymczasowej Rady przyniesie krajowi uspokojenie i zapewni mu w połączeniu z Rzecząpospolitą polską normalne warunki.

P. wojewoda wygłosił głębokie przekonanie, że nadzieje te nie będą zawiedzione i dziękował członkom Rady tymczasowej za gotowość współpracy, życząc im pomyślnej i owocnej pracy dla dobra kraju.

Następnie przystąpiono do obrad nad sprawami zapisanemi na porządku dziennym. Po długiej i ożywionej dyskusyi przyjęto z pewnemi zmianami regulamin tymczasowej Rady wojewódzkiej. Ustalono również w zasadzie najważniejsze komisye, odkładając wybór ich członków do następnego posiedzenia. Nadto przyjęto projekt dotyczący dziennika urzędowego województwa śląskiego.

Wkońcu postanowiono zawiadomić rząd centralny w Warszawie, że tymczasowa Rada wojewódzka zobowiązuje się do zwrotu funduszów, których rząd dotąd udzielał i będzie udzielał w przyszłości na uruchomienie administracyi Górnego Śląska. Ze względu na wielką liczbę ważnych spraw, które w najbliższym czasie należy załatwić, postanowiono odbyć najbliższe posiedzenie we środę 14 bm.

Wybory na Węgrzech

Budapeszt. (PAT) W niedzielę przeprowadzono wybory ściślejsze w 23 okręgach. Dotąd znane są wyniki z 15 okręgów. Wybrano 9 przedstawicieli partyi rządowych, 2 z partyi Andrassego, 2 z partyi Hallera, 2 bezpartyjnych. Wedle dotychczasowych wyników wyborczych rząd uzyskał 162 mandaty, grupa Andrassego i Friedricha 13 mandatów, grupa Hallera 8, grupa Raffaya 7, grupa Vaszonyiego 4, grupa Bathyanyiego 2, **socyalni demokraci 24,** nadto wybrano 15 bezpartyjnych. Opozycya będzie liczyła 72 mandaty. Wynik wyborów z 9 okręgów jeszcze nie jest znany.

Choroba Lenina

Moskwa. (AW). Lekarze skonstatowali u Lenina tuberkulozę mózgu i postępowy paraliż. Od dwóch tygodni nie bierze Lenin żadnego udziału w radach państwowych. Lenina zastępuje inżynier Ciurupa.

O przyłączenie Austryi do Niemiec

Wiedeń. (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi, że wiedeńska rada robotnicza po referacie dra Bauera uchwaliła rezolucyę, w której powiedziano, że jeżeli akcya kredytowa ze strony zagranicy nie odniesie skutku, wówczas rada robotnicza wezwie partye socyalistyczne, aby rozpoczęły walkę o przyłączenie gospodarcze Austryi do Niemiec.

Porozumienie irlandzkie

Leafield. (PAT. Radio). W sprawie rokowań angielsko-irlandzkich, dotyczących zawarcia traktatu, donoszą, że porozumienie staje się coraz bardziej faktycznem. Lloyd George oświadczył wczoraj przedstawicielowi pisma „Sunday Times", że jest zupełnie zadowolony z przebiegu konferencyi.

Fałszerstwo „Głosu Narodu“

„Głos narodu“ w numerze z datą niedzielną zamieścił „telegram własny“ z Warszawy, podający w zupełnie fałszywem świetle przemówienie pos. Daszyńskiego na konwencie seniorów. „Głos Narodu“ telegram ten wziął z warszawskiej „Rzeczypospolitej“, która rozmyślnie sfałszowała przemówienie, aby na tej podstawie w artykule wstępnym p. Stroński miał możność „napiętnowania“ tow. Daszyńskiego jako zwolennika polityki wojennej.

Dla wykazania tego fałszerstwa podajemy według „Robotnika“ przemówienie posła Daszyńskiego:

Tow. **Daszyński:** Dla ciała przypadkowego, jakiem jest konwent nieprzewidziany przez żadną ustawę ani regulamin sejmowy, taka prerogatywa, jak stanowienie o rządzie, każdej chwili podlega rewizyi. Niech p. Dubanowicz wskaże jedną literę prawa, na której opiera stanowienie o rządzie przez konwent. Jakiem prawem? — pytam się. Nie można uchylić się od dania odpowiedzi na propozycyę P. S. L. Czy rząd koniecznie musi powstać za pośrednictwem konwentu? Nie powstał z konwentu ani rząd Moraczewskiego ani Paderewskiego, ani rząd Witosa, który powstał w Radzie Obrony Państwa. Chcecie konserwować nadużywanie konwentu, jak w dawnej Polsce utrwaliło się liberum veto. Ale tu w tym konwencie zakorzenia się liberum conspiro (wolność spiskowania) przeciwko Sejmowi i konstytucyi.

Jakże konwent mógłby się odbyć, gdyby kilka stronnictw odmówiło udziału w uzurpatorskim konwencie? Jeżeli kilka stronnictw opuści konwent, to pozostanie tylko prywatne zebranie części stronnictw. Ale lepiej żeby była rzeczywista narada stronnictw, niż ta obłudna gra.

„Mała konstytucya“ jest w sprzeczności z rzeczywistą konstytucyą. Od nonsensu mianowania rządu „w pełnym składzie“ na podstawie porozumienia z Sejmem odstąpiliśmy. Mówi się o większości sejmowej. Czy był rząd, któryby dbał o utworzenie stałej większości podczas swego urzędowania? Czy który rząd upadł z powodu wardytku większości sejmowej? Rząd p. Witosa upadł, kiedy miał większość. Ani p. Skulski, ani p. Paderewski nie upadli przez głosowanie w Sejmie. Mówi się o większości — a oto stronnictwo p. Głąbińskiego, które obecnie popiera p. Ponikowskiego, niedawno nazywało go „zdrajcą ojczyzny“ za Lidę i Brasław.

Układ w Rapallo ogromnie zwiększa trudności polityki polskiej. Nie chodzi tu tyle o Rapallo, ile o stan rzeczy w Rosyi, niezmiernie niepokojący. Mamy tam do czynienia ze straszliwą ruiną, ale **jednocześnie istnieje tam wielka armia, o którą rząd sowiecki dba przedewszystkiem i do której Trocki raz poraz wygłasza prowokujące przemówienia. Nie traktaty, nie noty, ale bagnety — oto co ma w ostatniej instancyi rozstrzygać według zapowiedzi sowieckich.** — Stronnictwo moje prowadzi politykę **bezwzględnie pokojową** — ale z temi groźbami trzeba się liczyć. A tu zaczyna się mizerna gra intryg: może się wsadzi Piłsudskiemu szpilkę przez zaproponowanie znowu Ponikowskiego na premiera, może się uda gratka i wywoła się przesilenie na stanowisku Nacz. państwa.

Musimy dojść do porozumienia z Naczelnikiem państwa.

Oświadczam, że nie mam dowodu, żeby Nacz. państwa nie respektował litery prawa. Muszę podnieść, że trudno wskazać człowieka, który położywszy tak ogromne zasługi dla stworzenia niepodległego państwa polskiego, zachowywał się tak niewyzywająco i tak wyrozumiale, jak Piłsudski. Przecież tu siedzi człowiek, którego Nacz. państwa ułaskawił i ocalił od więzienia, gdy on urządził zamach stanu. Przecież jednego z zamachowców mianował ministrem spraw zagr. Widzieliśmy obłęd cezarystyczny, ale u kogo innego — u tej pary, która mieszkała na zamku. Ale Piłsudskiego może bezkarnie lżyć **każdy drab wpływowy** czy mniej wpływowy. — Całe stronnictwa żyją tem lżeniem i to nazywają polityką.

Każdy, który chce rozumieć powyższe słowa, wysnuje z nich ten sens, że tow. Daszyński wskazał na politykę wojenną sowietów, na ich grożenie bagnetami w przeciwstawieniu do **naszej** polityki, która jest bezwzględnie pokojową. Tymczasem „Rzeczpospolita“, a za nią „Głos Narodu“ sfałszowały to przemówienie, podając charakterystykę odnoszącą się do sowietów, jakoby odnoszącą się do Naczelnika państwa.

Wobec takiego oczywistego fałszerstwa można z całym spokojem słowa tow. Daszyńskiego o „drabach“ zastosować do tych, którzy dla osiągnięcia celu tj. dla oszkalowania niewygodnych ich planom polityków nie cofają się przed świadomem fałszerstwem.

Sąd o tem postępowaniu zostawiamy ze spokojem uczciwej opinii publicznej.

Rozejm polsko-niemiecki na Górnym Śląsku

Bratni nasz organ „Gazeta Robotnicza“, wychodząca w Katowicach, pisze pod tytułem „Rozum zwycięża“:

W piątek przeszłego tygodnia odbyła się konferencya prasy niemieckiej i polskiej, oraz związków zawodowych. Była to pierwsza tego rodzaju konferencya prasy polskiej i niemieckiej, którą akcya plebiscytowa rozdzieliła na dwa wrogie obozy ziejące jadem nienawiści do siebie i któreto do pewnego stopnia ponoszą winę, że walka plebiscytowa nie odgrywała się w ramach przyzwoitości. Nie chcemy tu wyszczególniać kto lub która strona ponosi winę, chcemy jedynie wyrazić radość z powodu faktu, że pierwsze lody wzajemnej nienawiści są przełamane i przyszłość już nie zdaje się nam taką ciemną i groźną, jak dotychczas. Nie wiemy jakie stanowisko zajmie większość prasy niemieckiej wobec postanowienia przedstawicieli prasy na owej konferencyi. Wiemy tylko tyle, że „Katowicerka“ oraz „Kurier“ który chociaż nie był zastąpionym na owej konferencyi dostosowały się lojalnie do uchwały i zaniechały dalszej hecy nacyonalistycznej. Tak samo zastosowała się do tego cała prasa polska. Nieszczęśliwy wyjątek tworzy tu „Morgenpost“, która w niegodziwy sposób dalej zamąca umysły społeczeństwa górnośląskiego. Może pukając na to, że wychodzi w Bytomiu i nie potrzebuje się liczyć ze zdaniem ludności po polskiej stronie G. Śląska. O ile się pokaże, że „Morgenpost“ stanowi tu jedyny wyjątek to należy po raz rozpoczętej linii wzajemnego zaufania i porozumienia dalej kroczyć, mając w pierwszej linii interes ludności górnośląskiej na oku, który tak chętnie podkreśla prasa niemiecka.

Sprawa zachowania spokoju na G. Śląsku i po objęciu przez władze polskie wzgl. niemieckie jest dla nas polskich socyalistów rzeczą najważniejszą. Nie tyle z tego powodu, że rozruchy nakładają klasie robotniczej najwięcej cierpień, czy to przez ograniczenie wolności zebrań wskutek stanu oblężenia, czy też że właśnie leje się najobficiej krew robotnicza. Jesteśmy przedewszystkiem za zachowaniem spokoju na G. Śląsku, ponieważ podobne rozruchy nie przyniosą społeczeństwu górnośląskiemu żadnej korzyści, czy to pod względem ogólno-narodowym czy też dzielnicowym. Nie przyniosą ani polskiej ani niemieckiej stronie nic oprócz szkód, które ponosi społeczeństwo górnośląskie same.

Dlatego jesteśmy zdania, żeby raz rozpoczętą akcyę nie zaniechano, lecz żeby na drodze dalszych konferencyj porozumiewawczych prasy polskiej i niemieckiej oraz organizacyj zawodowych wpływać na uspokojenie umysłów. Stanu rzeczy wypływającego z rozstrzygnięcia genewskiego nie zmieni nic, ani polityka rewanżu niemieckich szowinistów oraz daleko idących aspiracyj fanatyków polskich siedzących spokojnie w tyle, a wysyłających robotników aby ci wyciągali kasztany z ognia. Niech istnieje stały kontakt pomiędzy prasą polską oraz niemiecką. Skończmy raz z polityką wzajemnej nienawiści i dajmy drogę uczciwej i zasadniczej polityce. Miejmy na oku obecnie, kiedy losy G. Śląska są już rozstrzygnięte przedewszystkiem interes naszej dzielnicy. Niech prasa stołeczna podtrzymuje politykę zagraniczną państwa, do czego ma więcej czasu i zdolności oraz możności lepszego obserwowania międzynarodowej areny politycznej.

—ooo—

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

34

— Mówi pani jak socjalistka.

— Mówię, jak człowiek, który ukochał Polskę, ale nie tę żebrzącą a sytą, ale tę, co będzie.

— Mówi pani, jak ci burzyciele na wiecach — odezwał się głos jakiś za nią. — Gdyby nie brat, posądzilibyśmy panią o wspólność z nimi.

A wtedy ona niespodziewanie mówić zaczęła pełna smutku:

— Ani mi tu, ani tam widna droga, ani mi tu ani tam błyszczy światło. Okropnie patrzeć na wszystko. Socjalizm był kiedyś żywy, tworzył ideały, ale dziś już się przeżył. Świat musi iść jeszcze dalej.

— Dalej to już jest bolszewja.

A ona mówiła, nie wiedząc nawet, dlaczego mówi do ludzi, którzy zupełnie jej zrozumieć nie mogli.

— Dalej, to jest Polska prawdziwa, Polska wyzwolona od swej własnej niewoli. Dalej to jest ten świat, co zawsze walczy i nie zasiędzie w spokoju ze zwycięzcą tryumfującym, a ciągle idzie z młodością, ciągle z tymi, co zdobywają, co walczą o jutro.

— Anarchistka — szepnął ktoś z boku.

A ona zrozumiała, że nie porozumie się z tym światem, że szkoda każdego jej i ich słowa, bo dzieli ich przepaść życia, i wybrawszy odpowiednią chwilę wysunęła się niepostrzeżenie, gdy byli już inną rozmową zajęci.

W parę sekund za nią wyszedł Jarski.

Musieli mówić o tem, co się stało na zebraniu.

— Więc ci ludzie żyją tak, jak żyli przed laty, jakby się nic nie stało. Tak, jakby przez świat nie przeszła wielka wojna i nie pomieszała dawnych wartości. Jakby to był ten sam stary poczciwy klawisz, na którym gra się miłe, oklepane melodje.

A on jej odpowiedział:

— Zdaje mi się teraz, że każdego człowieka z osobna zmienić mogą tylko jego własne przeżycia, że cierpieć musi każdy sam, aby cierpienie drugiego zrozumiał. Nikogo nie nauczy się, patrząc na coś, co nie jego samego dotyczy.

— Więc co; więc dojdzie pan może do tych samych konkluzji, do jakich doszedł Ster.

— Do jakichże doszedł? — zapytał z niepokojem.

— Trudno mi mówić o tem.

I zamiast odpowiedzieć na pytanie, zadała mu sama inne.

— Przecież to chyba nie wszystko, co mi pan w tym świecie miał do pokazania?

— Naturalnie, że nie wszystko. To szczyty, które stoją znacznie niżej, niż fundamenty. Bo te fundamenty tkwią w zdrowym, dobrym gruncie. I zbudowane dobrze.

— Musiałabyś poznać wszystko, aby móc o nich wydać wyrok.

— Ach, jabym dziś na nic nie potrafiła wydawać wyroku. Im bardziej świat poznaję, tem lepiej widzę, że najtrudniejszą rzeczą jest sądzić drugich, ale sądzić sprawiedliwie.

A on wrócił do tego dawnego pytania:

— Cóż więc Ster mówił, co ci się teraz wydawało prawdziwe?

— Mówił rzecz dziwną i straszną, która mi się codzień wydaje prawdziwszą.

Że się człowiek nie przemieni sam, że nie może sam zwalczyć siebie, tego człowieka starego w sobie, który nauczył się żyć we własne imię. I że chyba musi przyjść jakaś siła wielka, która go do tego zmusi.

— A ty się tej siły boisz?

— Bo ona niszcząc zło, może zniszczyć i to, cośmy kochali w Polsce.

A on jej powiedział rzecz, która jej twarz rozpogodziła i wywołała ten wyraz cudowny, jaki sobie wyobrażają ludzie w twarzy anioła.

— Wiem, że są rzeczy nieśmiertelne, których nic zniszczyć nie potrafi. Rzeczy takie, co nie boją się próby, nawet próby okropnej. Wierzę, że takie rzeczy są w Polsce. Wierzę w Polskę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

EDWARD BERNSTEIN

Widoki i możliwości socyalizmu w Niemczech

Weteran socyalizmu niemieckiego, ojciec tak zwanego rewizyonizmu, pisarz płodny i wielce zasłużony Edward Bernstein na zaproszenie młodzieży uniwersyteckiej wygłosił w uniwersytecie berlińskim, latem roku ubiegłego szereg odczytów na temat „Socyalizm dawniej a dziś". Odczyty te wydane zostały obecnie w książce pod tytułem „Der Socialismus einst und jetzt" (u Dietz'a w Sztutgarcie 1922 str. 142). Pragnąc zapoznawać czytelników naszych ze wszystkimi objawami myśli i czynu w dziedzinie teoryi i praktyki socyalizmu współczesnego, dajemy tu spolszczenie ostatniego rozdziału książki.

Natura jak i społeczeństwa nie lubią przeskoków. Najlepszą rękojmią osiągnięcia zamierzonego celu—jest powściągliwość. Zatem przebudowa skrzętna, krok za krokiem, praca mozolna, powolna — to istotna droga do socyalizacyi skończonej. Nawet Marx nie sądził, by zadaniem ruchu społecznego było wcielenie w formę społeczną jakiejś już wysnutej utopii społecznej. Droga do przeobrażeń społecznych jest długa i może dłuższa niż to przypuszczał Marx, który w swoich pismach przemawiał językiem takim, jak gdyby koniec ustroju burżuazyjnego i jego ostateczne zapadnięcie się były już bardzo bliskie. Tymczasem widzimy, iż od chwili gdy Marx wydał wyrok bardzo bliskiej zagłady ustroju burżuazyjnego — te społeczeństwa mieszczańskie znacznie na siłach skrzepły, a w ogólności świat obecny przybrał fizyognomię inną, niż ta jaką znał lub przewidzieć mógł Marx: konstytucye w jego duchu -- zmienione, ograniczenia swobód zebrań lub prasy złagodzone, lub zupełnie zniesione, prawo wyborcze do parlamentów rozszerzone, stosunki handlowe układają się podług praw największego uprzywilejowania i zmierzają ku wolnemu handlowi; kryzysy gospodarcze szerzą się. Pomimo to — poprawa ogólna społeczeństw jest ciągłą, a bogactwa społeczeństw burżuazyjnych są coraz większe, a równolegle z rosnącą potęgą kapitalizmu i klasa robotnicza w Niemczech rosła w sile. Prawa wydawane celem odciągnięcia klasy robotniczej od ruchu socyalistycznego, jak prawa o Kasach Chorych, ubezpieczenia społeczne (od nieszczęśliwych wypadków, od śmierci i choroby i t. d.) nie zadawalnając klasy robotniczej, wytworzyły przeciwnie cały zastęp ludzi doświadczonych i w sprawach organizacyj społecznych wyrobionych, którzy nadali taki rozmach związkom zawodowym, jakiego związki nawet w Anglii nie znały, a wraz z organizacyą zawodową nastąpił odpowiadający tej ostatniej wzrost wpływu politycznego.

Z drugiej strony organizowali się przedsiębiorcy, ich zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa nieraz więcej ludzi obejmowały, niż było członków w klasowych związkach zawodowych. Polityka tych karteli i trustów kapitalistycznych zmierzała oczywiście do obrony swoich interesów, a pomimo to, a może właśnie dlatego nie drogą walki załatwiano różne sprawy z klasą robotniczą, mnożyły się przypadki polubownego dyskutowania cenników i umów dla uniknięcia strejków i lokautów.

Rozwój kapitalistyczny, jaki za naszych czasów widzimy, jeszcze innej tezie Marxa namacalnie przeczy, a mianowicie tej jego koncepcyi, że koncentracya coraz większa kapitału jest źródłem coraz bardziej silnego zmniejszenia się liczby magnatów przemysłowych z jednej strony, a wzrostu rozległego nędzy klasy robotniczej — z drugiej strony. Otóż pomimo strasznej koncentracyi przedsiębiorstw przemysłowych, liczba potentatów kapitalistycznych wciąż wzrasta. Zarówno i średnia klasa mieszczańska wzrosła od czasów Marxa w dobrobyt, zaś klasa robotnicza, choć dużo pozostawia do życzenia, jest jednak w położeniu dużo lepszem pod względem gospodarczym i politycznym niż dawniej. — Wszystkie zmiany w prawodawstwie robotniczem, wszystkie nowe instytucye robotnicze (sądy zawodowe, rady ubezpieczeniowe, prawo koalicyjne itd.) zamiast degradacyi, wywołały przeciwnie podniesienie klasy robotniczej w stosunku do przedsiębiorcy i jego urzędników. Za podniesieniem stanu gospodarczego klasy robotniczej w Niemczech przemawiają fakty: wzrost zapotrzebowania produktów spożywczych i wyrobów tkackich, wzrost zawieranych związków małżeńskich i zmniejszenie się śmiertelności. W sferze spraw rolnych jeszcze większą sprzeczność widzimy między rzeczywistością a przewidywaniami Marxa: tu o wessaniu drobnych gospodarstw przez większe mowy niema; jest wprost przeciwnie.

Wojna nie sprowadziła zasadnicych zmian w tej ewolucyi socyalnej. Wprawdzie była w Niemczech zaprowadzona z konieczności reglamentacya zapotrzebowania i podziału produktów wraz z ochroną spożywców przed sprzedającym, ale ten wojenny socyalizm znikł z zakończeniem wojny. Choć siły socyalistów są duże, ale nie przeważające, ani niepodzielnie panujące w Niemczech by mogła być mowa o dyktaturze socyalistycznej w stylu bolszewickim (co zresztą byłoby zgubnem dla Niemiec). Socyaliści przeto stoją na na gruncie nowoczesnego parlamentaryzmu i tam szukają zdobyczy społecznych w miarę sił i możności. O wykonaniu dużego skoku z obecnego ustroju w zupełnie wykończony ustrój socyalistyczny — niema mowy.

Radykalnemu przeobrażeniu się ustroju kapitalistycznego w socyalistyczny stanęłyby obecnie w Niemczech na przeszkodzie z jednej strony względy natury politycznej, a mianowicie: zahypotekowanie traktatem wersalskim pretensyj państw zwycięskich na dobrach publicznych, a więc i na ewentualnie uspołecznionych przedsiębiorstwach prywatnych; z drugiej strony — od tego kroku wstrzymywała socyalistów obawa przed zbiurokratyzowaniem przemysłu krajowego. Ostatni wzgląd wcale nie jest małoważny, bo mógłby w nieobliczalny sposób obniżyć sprawność techniczną przemysłu. Potrzebną więc jest ostrożność, by nie wywołać niepotrzebnych strat, i dlatego niemożliwe jest ryczałtowe, bez wyboru, stosowanie zasady socyalizacyi w przemyśle. Zanim się przystąpi do uspołecznienia danego przedsiębiorstwa lub gałęzi przemysłu, trzeba być przekonanym o potrzebie i praktycznej możliwości socyalizacyi w danym przypadku. Stąd rodzi się potrzeba poznawania, podług oznak rzeczowych, t. j. ścisłych, naukowych, że dane przedsiębiorstwo dojrzało do socyalizacyi.

Na temat powyższy została napisana praca przez Alfonsa Horten'a: „Socyalizacya i odbudowa". Autor tej pracy sam stał długi czas na czele bardzo dużych zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych i jest człowiekiem bardzo doświadczonym. Otóż na zasadzie bogatej życiowej praktyki daje klasyfikacyę przedsiębiorstw, nadających się do socyalizacyi i wskazuje sposób uniknięcia klęski zbiurokratyzowania przedsiębiorstw. Podług niego miarodajnym jest to, czy dana gałąź przemysłu dosięgła szczytu doskonałości, przy której kierownictwo danego przedsiębiorstwa staje się tylko zadaniem rutyny i żadne nowe drogi i możliwości nie są już do przewidzenia.

Inną cechą miarodajną dla zsocyalizowania przedsiębiorstwa lub całej gałęzi przemysłu, to sama natura danego produktu: czy dany produkt odpowiada szeroko i równomiernie rozpowszechnionej potrzebie, niezależnej od różnicy gustu lub mody. W myśl tego szematu przemysły służące pierwszej przeróbce surowca i półfabrykatom bardziej się nadają do socyalizacyi, niż zakłady dla gotowych fabrykatów, co zresztą i życiowo w tym się przejawia, że pierwsze uległy daleko większej koncentracyi, niż ostatnie. Przykładem tu służyć może przemysł tkacki, gdzie przędzalnie nieskończenie większej uległy koncentracyi, niż tkalnie i manufaktury.

Jak widać z powyższego, jest możliwem z pewną naukową ścisłością usystematyzować stopniowanie socyalizacyi, i poniekąd, w tym względzie, wydostać się ze sfery bezkrytycznego eksperymentu i wystawiania się na błędy. W wielu dziedzinach uspołecznienie metod pracy może się okazać koniecznem, a stopniowe urzeczywistnienie tej przemiany — możliwem. Bo właściwie o cóż tu idzie? Otóż — idzie przedewszystkiem o cele wybitnie gospodarcze i ogólno-społeczne, i o zmianę stanowiska prawnego uczestników pracy wytwórczej. W pierwszym względzie — ta przemiana zmierza ku powiększeniu dóbr materyalnych równolegle ze zwiększeniem oszczędzania wartości rzeczowych i pracy ludzkij; w drugim zaś względzie idzie o możliwe wszechobejmujące zastosowanie zasady uspołecznienia metody zarówno pracy, jak i regulowanie wynagrodzenia za nią, i o podniesienie prawne robotników i urzędników przy niej zajętych. Wszystkie reformy prawodawcze i administracyjne, zmierzające ku temu celowi — zaliczyć trzeba do dziedziny socyalizacyi.

(Dokończenie nastąpi).

Dr Stanisław Zelt

Ubył z naszego grona pracownik cichy, ale pożyteczny i zasłużony, który od 30 lat wiernie służył partyi i spełniał bez rozgłosu obowiązki dobrowolnie brane na się z umiłowania socyalizmu. Zmarł w Warszawie w piątek 9 czerwca tow. dr Stanisław Zelt, adwokat, przeżywszy lat 48.

Urodzony w Tarnowie w r. 1874, tam uczęszczał do szkół aż do matury. Przez całe gimnazyum kolegowaliśmy z sobą i od ławy szkolnej pozostaliśmy serdecznymi przyjaciółmi na całe życie. Razem zdobywaliśmy sobie światopogląd, razem przebyliśmy na wakacyach między siódmą a ósmą klasą (1891) ewolucyę do socyalizmu, razem w ósmej klasie należeliśmy tajnie do organizacyi socyalistycznej, razem na wakacyach po maturze przestudyowaliśmy gruntownie pierwszy tom „Kapitału" Marxa. Wspólnie ustalaliśmy naszą ideologię, wspólnie układaliśmy nasze postanowienie oddania całego życia w służbę idei socyalistycznej. Potem razem poszliśmy na uniwersytet krakowski, on na prawo, ja na filozofię, ale zamieszkaliśmy razem i razem, jako studenci pierwszego roku, rozpoczęliśmy służbę w młodej wówczas partyi, a przedewszystkiem w założonym przed kilku miesiącami „Naprzodzie". Pierwsza korespondencya Zelta (donosząca o mojem pierwszem aresztowaniu na wakacyach po maturze w Tarnowie) pojawiła się w „Naprzodzie" już w lipcu 1892.

Spokojny, flegmatyczny, skromny, pracowity, odznaczał się Zelt charakterem nawskróś prawym, bardzo dobrem sercem, niezwykłem poczuciem obowiązku, rzadką bezinteresownością i szczytnie idealistycznem pojmowaniem służby pod sztandarem socyalizmu. Z flegmatycznem usposobieniem dziwnie się u niego łączyła nerwowość, wskutek której nie mógł być mówcą. Toteż służył partyi tylko piórem, oraz spełniał różnymi czasy rozmaite wewnętrzne funkcye organizacyjne, wykładał w szkole partyjnej, miewał odczyty itp.

W młodości byliśmy obaj prawie nierozłączni. Jeszcze i jednoroczną służbę wojskową odbyliśmy razem.

W „Naprzodzie" pisywał Zelt, jako akademik i później jako koncypient adwokacki, bardzo dobre artykuły, przeważnie z dziedziny socyalnej polityki. Zamieszczał też artykuły w kalendarzach Robotniczych, w „Prawie Ludu", w „Krytyce" i w „Przedświcie". Nieraz podpisywał się pod swymi artykułami pseudoninem St. Gall. W r. 1900 podczas wielkiego strejku górników na Śląsku był jedynym moim współpracownikiem przy redagowaniu dziennika strejkowego „Równość", a gdy ja musiałem wrócić do Krakowa, aby wziąć udział w przeobrażeniu „Naprzodu" z tygodnika w dziennik, Zelt objął po mnie redakcyę „Równości". Potem pozostał przez jakiś czas w Bielsku, jako koncypient u tow. dra Daniela Grossa i działał owocnie w bielsko-bielskim ruchu robotniczym.

Kancelaryę adwokacką prowadził następnie kolejno w Tarnowie, Żabnie i Krakowie, nie przestając pracować dla partyi. Obok współpracownictwa w „Naprzodzie" przez dłuższy czas pełnił funkcye prezesa sądu polubownego w Miejskiej Kasie Chorych w Krakowie, zajmował się ruchem spółdzielczym i stowarzyszeniem asesorów sądu przemysłowego.

Na adwokaturze nie dorobił się majątku. Pochodząc z niezamożnej rodziny (syn nauczyciela), od wczesnej młodości pracował na życie; na uniwersytecie utrzymywał się z lekcyj i z pisaniny u adwokatów i, jako bardzo dobry syn, dopomagał jeszcze rodzicom. Pracowity był i sumienny, ale nie posiadał tej bezwzględności, jaka potrzebna jest w życiu, aby módz zwyciężać w walce o byt.

Z wybuchem wojny światowej dr Zelt, jako rezerwowy oficer austryacki, odrazu poszedł na front. Był jako komendant kompanii pod Kraśnikiem, później był i na froncie włoskim. Przez pięć lat był w wojsku i zdemobilizował się jako kapitan wojsk polskich dopiero pod koniec roku 1919. Z wojny wyniósł nadszarpnięte mocno nerwy i nadwątlone serce. Przez jakiś czas pracował w ministerstwie pracy, potem osiadł jako adwokat w Warszawie, ale z powodu braku odpowiedniego mieszkania sam, żonę i córkę pozostawiwszy z konieczności w Krakowie. W ostatnich czasach zaczęło mu się lepiej powodzić, gdy został syndykiem i dyrektorem wielkiego akcyjnego towarzystwa ubezpieczeń przewozowych. Natychmiast też pomyślał o podjęciu nanowo współpracownictwa w „Naprzodzie", przerwanego przez służbę wojskową i przez ciężką powojenną walkę o byt. Przed niespełna tygodniem

otrzymałem od niego list, datowany z Warszawy 5 czerwca, a zaczynający się od słów:

„Mój kochany! Jeżelibyś reflektował na moją pracę dla „Naprzodu“, mógłbym pisywać stąd regularnie artykuły z dziedziny ekonomicznej i społecznej. Jeżelibyś miał jakiś specyalny plan zatrudnienia mnie, to bądź łaskaw mi go podać, jeżeli zaś nie, to sambym wybierał sobie, co pisać...“

W cztery dni po wysłaniu tego listu już nie żył. Zmarł nagle na atak sercowy. Pogrzeb odbył się w niedzielę 11 bm.

Pozostawił on niezaopatrzoną wdowę i córkę, uczęszczającą do gimnazyum.

Zgon tow. Zelta głęboko zasmucił tych wszystkich towarzyszów, którzy go znali i mieli sposobność poznać go bliżej. Zszedł z nim do grobu, w sile wieku, człowiek ofiarny, rozumny i prawy, a całem sercem oddany sprawie socyalizmu. Większą część życia, od ławy szkolnej aż do grobowej deski, spędził w partyi, która wdzięczną o nim pamięć zachowa. **Emil Haecker.**

Proces eserowców

Termin procesu w Moskwie, wyznaczony z początku na dzień 23 maja, odłożony został na 1 czerwca, ale i tego dnia nie mógł się jeszcze rozpocząć, już choćby dlatego, że oskarżonym nie wręczono do tego czasu aktu oskarżenia. Obecnie wiadomo, że akt oskarżenia na usilne żądania obrońców został wreszcie wręczony, że obrońcy zażądali wyznaczenia rozprawy na dzień 10 bm., Sowiety zaś uchwaliły datę 8 bm.

Nie wolno pominąć milczeniem wstrętnej akcyi, wszczętej przez barbarzyńców moskiewskich przeciwko trzem obrońcom zagranicznym: tow. Vandervelde'owi, Rosenfeldowi i Theod. Liebknechtowi (brat zamordowanego Karola). Zmobilizowano szeregi komunistyczne i wyćwiczono odpowiednio na przyjęcie gości. Już na pierwszej stacyi w Rosyi demonstrowano przeciwko obrońcom „zdrajców“, wygrażano tym obrońcom, lżono ich. Jednocześnie ci sami ludzie, którzy przygotowywali ten „gniew ludu“, sprowadzali oddziały policyi dla ochrony przyjezdnych. W Moskwie, przed przybyciem obrońców, odbywały się specyalne zgromadzenia komunistów, na których „nastrajano“ tłum i udzielano wskazówek jak się ma zachowywać wobec socyalistów. Szczególną energią odznaczał się Krylenko, b. głównodowodzący armii. Skutek był ten, że gdy trzej obrońcy przybyli do Moskwy, urządzono im kocią muzykę, rozległy się gwizdania wymyślania, groźby. Gdy Liebknecht pragnął przemówić, nie dopuszczono go do głosu, a bolszewicka „Rosta“ donosi z tryumfem, że Liebknechtowi ukazały się łzy w oczach. Inni bardziej „rewolucyjni“ statyści wołali pod adresem tegoż Liebknechta: „Kainie, a cóżeś uczynił z bratem swym?“, inni wreszcie najbardziej „rewolucyjni“ poprostu pluli w karetę, wiozącą gości, którym wyznaczono mieszkanie za miastem, gdzieby się czuli bezpieczni przed „wzburzonymi“ tłumami.

Przechodząc do procesu, należy zaznaczyć, że wręczenie aktu oskarżenia odbyło się dopiero pod naciskiem obrońców zagranicznych, którzy wystosowali pod adresem komisarza sprawiedliwości pismo, w którem na początku wskazują, iż środki przedsięwzięte dla obrony ich osób nie byłyby potrzebne, gdyby prasa bolszewicka nie szczuła przeciwko nim, nie przedstawiała ich jako zdrajców socyalizmu i wrogów rewolucyi rosyjskiej. Dalej pismo stwierdza, że delegaci proletaryatu zagranicznego przybyli jedynie w celu wykrycia prawdy i że spełniają mandat, przekazany przez konferencyę berlińską. Obrońcy również uważają, że zabójstwo Wołodarskiego i zamach na Lenina to przestępstwa, ale w danym procesie nie idzie o to, lecz o stwierdzenie, czy i w jakim stopniu skarżeni winni są tych przestępstw. Ze względu na wielki rozgłos sprawy na Zachodzie i jej znaczenie polityczne, dążyć należy do rzeczowego jej zbadania i unikania wszelkich partyjno-politycznych wyroków. — Obrońcy chcą spełnić swój obowiązek wobec Międzynarodówki robotniczej, jako znawcy prawa, atoli obrona oskarżonych nie oznacza bynajmniej demonstracyi politycznej przeciwko rządowi sowieckiemu. Wkońcu pismo domaga się: 1) przedrukowania w „Izwiestjach“, 2) podjęcia niezbędnych środków, by położyć kres szczuciu przeciwko oskarżonym i ich obrońcom. Wobec braku prasy niezależnej, oraz zakazu zgromadzeń niebolszewickich akcya ta wpływa na urabianie opinii i może wywrzeć nacisk na sędziów, 3) umożliwienia połączenia z mieszkającymi w Moskwie obrońcami, 4) natychmiastowego pozwolenia na odwiedzanie oskarżonych, 5) najszybszego przedłożenia aktu oskarżenia.

Z postawionych wyżej warunków władze sowieckie wypełniły wszystkie, z wyjątkiem drugiego: heca prasowa trwa nadal.

Najwyższy trybunał rewolucyjny składa się z jednego inżyniera i dwóch b. robotników. — Wszyscy trzej od dłuższego czasu czynni są w sądownictwie bolszewickiem.

Oskarżeni dzielą się na dwie grupy: do pierwszej należy 22 członków z Centr. Kom., oraz mężowie zaufania partyi S.-R. Wszyscy są w więzieniu, niektórzy od lat 3-ch. Druga grupa składa się z b. członków tejże partyi, którzy przeszli do komunistów i są na wolnej stopie, mimo, że brali udział w tych wszystkich przestępstwach, jakie zarzuca się tamtym. Mowa tu w pierwszym rzędzie o Semjonowie i Konoplewej, przyznających się do współudziału w zamachach na Wołodarskiego i Lenina, a cieszących się wolnością, gdyż sypią i oskarżają swych b. współtowarzyszy. Dalej są tu: Jefimow, Uzow, Daszewski. Wśród obrońców z urzędu znajduje się także Bucharin! Komunistyczni obrońcy (w liczbie 10) wydali oświadczenie, w którem stwierdzają, że nie chcą mieć nic wspólnego z panami Vandervelde, Rosenfeldem, ale tkliwie wyrażają się o swych klientach, t. j. owej grupie szpiegów, o której oświadczenie powiada, że „uczciwie przeszła do obozu rewolucyi proletaryackiej i z tego powodu oni (obrońcy) uważają za swój obowiązek rewolucyjny podjąć się ich obrony“.

Gdyby więc tamci 22 oskarżeni przeszli do „czrezwyczajki“, to zabójstwo Wołodarskiego i zamach na Lenina wogóle nie byłyby już przestępstwem.

Dla przeciwwagi trzem socyalistom zagranicznym bolszewicy wystawiają komunistów: Frossard'a, Sadoul'a i Klarę Zetkin.

* * *

24 maja biuro Międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie wysłało do Moskwy następujący list: „Do rządu sowieckiego. Panowie! Dowiadujemy się z różnych sprawozdań prasowych, że niegodziwy proces przeciwko eserowcom, który wszędzie wywołał burzę oburzenia, rozpoczyna się w końcu maja, lub 1-go czerwca. Panowie przypomną sobie, żeśmy już poprzednio protestowali przeciwko gwałceniu swobody słowa, jakoteż **podłym prześladowaniom**, na jakie narażony jest ze strony Waszego rządu każdy, kto ma odmienny pogląd, aniżeli Wy. Jesteśmy upoważnieni do przemawiania w imieniu zorganizowanego proletaryatu całej Europy, oraz części zawodowo zorganizowanych robotników w innych częściach świata. W chwili, gdy zaczyna się proces, pragniemy jeszcze raz wyrazić **odrazę**, jaką wzbudzają w sferach robotniczych środki, przedsięwzięte przez Was — rzekomo w imieniu i z polecenia rewolucyi — przeciwko osobom, których poglądy różnią się od Waszych. Przywiązujemy wagę, by dać wyraz naszej odrazie i powtórzyć nasz protest przeciwko prześladowaniom, stosowanym przez Was wobec robotników Waszego kraju.

Przy sposobności przesyłamy Wam odpis mowy, wygłoszonej przez tow. Merrheima o Waszym terorze na kongresie naszej Międzynarod., odbytym w dn. 20 i 27 kwietnia w Rzymie. Mowa ta znalazła jednomyślne uznanie kongresu“. Podpisali: Oudegeest, Fimmen.

* * *

Moskwa. (AW). Proces przeciw eserom odbywa się nadal w atmosferze stronniczości partyjnej sądu, co wywołuje coraz nowe zatargi. Na rozprawie wczorajszej nad powołaniem 2 dodatkowych obrońców Hilfmana i Gurewicza odmówił przewodniczący trybunału 2 oskarżonym powołania wyżej wymienionych obrońców, motywując odmowę względami natury formalnej. Gdy przewodniczący trybunału zarządził odczytanie aktu oskarżenia, oskarż. Gendelman i Kot podnieśli chałas i zaczęli żądać głosu. Pod naciskiem obrońców zarządzono przerwę, po której obrońca oskarżonych złożył deklaracyę, że prawa oskarżonych zostały pogwałcone przez odmowę ze strony sądu w sprawie wezwania dodatkowych świadków, oraz przez nieudzielenie głosu oskarżonym, jakoteż i w sprawie dopuszczenia nowych obrońców. Proces potrwa około 3 tygodni.

—ooo—

Z ruchu socyalistycznego

PRZECIW ZAMACHOWI NA PRAWA WYBORCZE I PRZECIW DROŻYŹNIE

Dnia 8 czerwca odbyło się zgromadzenie ludowe w sali kasyna robotniczego w **Glinniku Maryampolskim** w sprawie ordynacyi wyborczej i drożyzny. Przewodniczył tow. Szydłowski, sekretarzował tow. Wójcicki, referował tow. inż. Nowicki. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos towarzysze: Szydłowski, Niedermayer, Kawecki, Zieliński, Gajewski i inni, uchwalono następującą rezolucyę:

Zgromadzenie robotnicze w Gliniku Maryampolskim odbyte w dniu 8 czerwca uchwaliło:

1) Próba większości reakcyjnej w Sejmie zmierzająca do uchwalenia ordynacyi wyborczej naruszającej równość prawa wyborczego szerokich warstw robotniczych, spotka się z energicznym protestem proletaryatu miast i ośrodków przemysłowych. Robotnik polski nie dopuści, aby jego zasadnicze prawa obywatelskie fałszowano w interesie reakcyjnej burżuazyi i wielkorolnego chłopstwa. Klub posłów PPS i lewica sejmowa, zwalczające ten nowy zamach na prawa obywatelskie, znajdą silne poparcie szerokich warstw robotniczych w Polsce.

2) W sprawie **wciąż wzrastającej drożyzny**, która swym ciężarem przygniata najuboższe warstwy ludności, zgromadzenie żąda energicznej inicyatywy i akcyi ze strony rządu w sprawie skutków wolnego handlu i paskarstwa. Regulowanie cen artykułów pierwszej potrzeby powinno z rąk paskarzy przejść w ręce czynników rządowych. Żądamy udzielenia kredytów i doraźnej pomocy kooperatywom i spółdzielniom robotniczym.

Powyższą rezolucyę polecono Radzie robotniczej przedłożyć starostwu w Krośnie.

Przegląd społeczny

Sprawy dozorców domów w Krakowie. Dnia 9 czerwca odbyło się zgromadzenie w sali Rady miejskiej, stowarzyszenia katolickich właścicieli realności Krakowa, na którem była omawiana sprawa żądań dozorców domów przeprowadzonych przez komisyę rozjemczą za pośrednictwem p. inspektora pracy okręgu 7. Związek dozorców domów zwraca się do wszystkich dozorców, aby tę umowę przestrzegali, która weszła w życie z dniem 1 czerwca, gdyż właściciele stoją na stanowisku odrzucenia tej umowy i niewypłacania należytości, do czego dąży sam przewodniczący komisyi rozjemczej Dr. Musil. Związek ma się na baczności i zwraca się do dozorców, aby tych właścicieli, którzy będą łamać umowę, podawali do wiadomości organizacyi dozorców przy ul. Dunajewskiego 5. Również Związek prosi kompetentne władze, w szczególności dyrekcyę policyi i magistrat, aby do tej umowy zastosowali się, jakoteż zwracają się do pana inspektora pracy inż. Smyczyńskiego, aby zwołał natychmiast komisyę rozjemczą i wybrano ponownie przewodniczącego komisyi, ponieważ Dr. Musil nie stoi na stanowisku bezstronnem, utrudnia wszelkie przeprowadzenia akcyi dozorców domów w Krakowie. Kto jeszcze nie ma odpisu tej umowy z dozorców, winien zgłosić się do stowarzyszenia dozorców ul. Dunajewskiego l. 5, gdzie może nabyć tę umowę. Również wzywa się do solidaryzowania się w walce z właścicielami realności.

Ruch spółdzielczy

Uroczyste otwarcie Spółdzielni spożywczej cywilnych robotników zakładów wojskowych w Krakowie odbyło się w niedzielę 11 bm. w koszarach Legionów przy ul. Grodzkiej 65, gdzie spółdzielnia ta ma lokal udzielony jej życzliwie przez DOK. W uroczystości wzięli udział, oprócz dyrekcyi i rady nadzorczej spółdzielni, przedstawiciele wojskowości: pp. generał Truszkowski, generał Herfort, pułkownik Górecki, kapitan Mikulski i inni oficerowie, wiceprezydent miasta dr Bobrowski, jako prezes związku spółdzielni robotniczych „Proletaryat“, tow. Ziffer, dyrektor „Proletaryatu“, tow. Haecker, redaktor „Naprzodu“ itd. Poświęcenia dokonał ks. Antosz, reformata, b. kapelan 2-go pułku Legionów, który wygłosił następnie serdeczne przemówienie, poczem przemawiali p. pułkownik Górecki i tow. dr Bobrowski. Następnie odbyło się śniadanie, na którem p. kapitan Mikulski wzniósł zdrowie wiceprezydenta Bobrowskiego, tow. dr Bobrow-

ski toastował na pomyślność nowej spółdzielni, p. generał Truszkowski wygłosił toast na cześć robotników zakładów wojskowych, tow. Czupiel na cześć generałów Truszkowskiego i Herforta, a ks. Antosz wygłosił piękny i gorący wiersz. Wiwatowano serdecznie generałów Truszkowskiego i Herforta, pułkownika Góreckiego i kapitana Mikulskiego, oraz wiceprezydenta Bobrowskiego, których poparciu nowa spółdzielnia wiele zawdzięcza.

KRONIKA

Kraków, 13 czerwca.

Kąpiele na Wiśle

Magistrat wyznaczył następujące miejsca do kąpieli na Wiśle w r. 1922, a mianowicie:

1) Po prawym brzegu Wisły, w dzielnicy Dębniki XI między willą hr. Łosia aż do willi Rożnowskiej.

2) Po lewym brzegu Wisły, w dzielnicy Półwsie Zwierzynieckie XXI od ul. Dojazdowej aż do przystani „Sekcyi wioślarskiej akadem. Związku turystycznego".

W innych miejscach kąpiel jest zakazana. Miejsca do pławienia koni znajdują się: po prawym brzegu Wisły: na Ludwinowie, po lewym brzegu Wisły: obok folwarku Norbertanek, przy ujściu Rudawy i przy placu Groble.

Miejsca, w których kąpiel wyznaczono, zostały oznaczone tablicami, ustawionemi nad brzegiem Wisły, z odpowiedniemi napisami. Kąpiel dozwoloną jest jedynie od godziny 6 rano do 9 wieczór. Ze względu na przyzwoitość, zakazuje magistrat kąpać się bez ubrania kąpielowego. Dla ratowania tonących i czuwania nad kąpiącymi się przeznaczono na czas od 15 czerwca do 15 września czterech strażników. Oprócz strażników czuwać będzie nad brzegami Wisły państwowa straż policyjna.

Śledztwo w sprawie morderstwa w Radziszowie

(k) Śledztwo w sprawie zamordowania naczelnika stacyi w Radziszowie Wiesiołowskiego zatacza coraz szersze kręgi. Wedle zeznań świadków, mieszkańców wsi Radziszów, Wiesiołowski nie cieszył się sympatyą w okolicy i miał wielu wrogów. Kilka dni przed morderstwem skazał Wiesiołowski robotnika kolejowego Zabłockiego na 20.000 mk grzywny za kradzież worka z mąką z wozu towarowego, stojącego przejściowo na stacyi. Zabłocki zapałał do naczelnika stacyi nienawiścią i odgrażał się mu bardzo często. Krytycznej nocy, jak ustaliło śledztwo, Zabłocki siedział w poczekalni III klasy i on to po morderstwie udał się do zastępcy naczelnika z zawiadomieniem o strasznym wypadku. Zabłockiego aresztowano i przywieziono do Krakowa. Również aresztowano Feliksa Krzeczowskiego, który służył dawniej w Radziszowie na stacyi i został wydalony przez Wiesiołowskiego. Śledztwo idzie w kierunku wykazania, czy obaj aresztowani działali w porozumieniu ze sobą. W każdym razie wynik śledztwa stwierdził, że morderstwa dokonały dwie osoby. Krzeczowski ostatnimi czasy był widywany często w okolicznych wsiach. Był on także poszukiwany jako dezerter.

Sekcya zwłok wykazała, że Wiesiołowski otrzymał dwie śmiertelne rany. Jedną w brzuch, który przeszyła kula rewolwerowa na wylot, druga zaś rana przez prawą rękę w okolicę worka sercowego. Kula ta ugrzęzła pod sercem. W sprawie tajemniczego tego morderstwa śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu.

Krzyż „Virtuti militari" otrzymali między innymi byli lekarze wojskowi tow. poseł dr Emil Bobrowski, wiceprezydent m. Krakowa i tow. dr M. Kaplicki, radca miejski, jakoteż b. major tow. poseł Jędrzej Moraczewski.

Scena Robotnicza w Krakowie wystawiła w ubiegłą niedzielę z dużem powodzeniem dwie wesołe komedyjki: „Złoty Cielec" Dobrzańskiego i „Redaktora z domowem wykształceniem" Marka Twaina. Zespół amatorski Sceny Robotniczej pod staranną reżyseryą tow. Filka jest już zgrany i rozporządza kilku bardzo dobremi siłami amatorskiemi o zacięciu charakterystyczno-komicznem, jak tow. Posłuszny, Pielawski, Wojnarowski, Leszczyński i Olaś, którzy role swoje z werwą i humorem wykonali; również odznaczyły się dwie młode, zdolne amatorki. Publiczność darzyła wykonawców rzęsistymi oklaskami, a bardziej niż oklaski świadczyły o sukcesie salwy szczerego śmiechu.

Z teatru Bagatela. „Grube ryby" z występem Frenkla i Kamińskiego wypełnią wszystkie dni bieżącego tygodnia.

Opera i Operetka. Dziś we wtorek „Eugeniusz Onegin", znakomita opera Czajkowskiego, we środę operetka „Apasze", we czwartek „Halka", która będzie zarazem ostatniem przedstawieniem operowem sezonu zimowego, cały bowiem zespół operowy rozpoczyna dnia 16 b. m. urlop letni. W przygotowaniu wodewil Krumłowskiego „Królowa przedmieścia", który ukaże się w najbliższych dniach, oraz najnowsza operetka O. Straussa „Piękna Syrena", którą przygotowuje nowopozyskany kapelmistrz p. Szczepański.

Z teatru Nowości. Dziś we wtorek premiera operetki „Gwiazda filmu" o melodyjnej muzyce Waltera Kollo. W głównej roli wystąpi Helena Kamińska. Operetka ta będzie wystawiona niezwykle okazale, a obsada wszystkich ról spoczywa w rękach najlepszych sił teatru Nowości. Atrakcyą „Gwiazdy filmu" będzie chór mieszany dzieci i pomysłowe ewolucye układu baletmistrza J. Ciesielskiego. Zupełnie nowe dekoracye i bogate kostyumy uświetnią operetkę. „Gwiazda filmu" powtórzona będzie we środę. We czwartek wieczór rozpoczyna występy gościnne artystka szwedzka E. Gistedt, która zjednała sobie poprzednią gościną tłumy wielbicieli swego talentu.

Komunikat o stanie pogody wydany w poniedziałek 12 czerwca o godzinie 7 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Rozkład ciśnienia w dniu wczorajszym (obszar wysokiego ciśnienia nad Europą zachodnią, niskiego zaś wschodnią) spowodował duży napływ wilgotnego powietrza od północo-zachodu (z ponad morza Niemieckiego). W Polsce ogarniętej obszarem niżu barometrycznego padły obfite deszcze szczególnie w dzielnicach zachodnich. Również znacznie obniżyła się temperatura w porównaniu z dniem onegdajszym (od 7 11° przeciętnie). W Krakowie: ciśnienie 759, temperatura 14·7, maximum 17·3, minimum 12·7, przeważnie pochmurno. Prognoza na wtorek: zachmurzenie zmienne (przeważnie pochmurno), miejscami deszcze, chłodniej, wiatry północno-zachodnie.

Pomoc dla młodzieży akademickiej. W dalszym ciągu składek na rzecz komitetu opieki nad młodzieżą akademicką złożono: Stow. „Solidarność" Bune Brith i członkowie 112.000 mk, przez dra Fromowicz-Stillerową 84.000 mk, H. Perlbergera Syn S. A. 25.000 mk, Bruno Samuely 25.000 mk, Fabryka fajansów Skawina 25.000 mk, Zw. akad. „Przedświt" 20.000 mk, Eliasz Kanarek 20.000 mk; Po 10.000 złożyli: Bernard Lustbader Kraków, Bernard i Dawid Perlberg, dr Dawid Hirsch, Perlberger i Schenker, Izak Potok, Tadeusz Epstein, Markus Knoll, Markus Fussmann, A. Wohl, Bertold Weinsberg, gmina wyznaniowa w Jarosławiu, Leon Schönfeld, Natan Schönfeld, Leon Werbel, Janowie Landauowie, Alfred Bommerstein, dr Józef Maschler, Jakób Gross, dr Ludwik Steinberg i gmina wyznaniowa w Podgórzu. Razem 511.000 marek. Z dotychczas zebranemi składkami w gotówce 7,629.259 mk, oprócz darów w naturze wartości 3½ miliona marek.

Państwowa szkoła przemysłu artystycznego w Krakowie. Przedwakacyjne wpisy i egzaminy wstępne na I kurs państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie odbędą się w dniach 26 i 27 czerwca między godz. 9—11 przed południem w gmachu szkoły przemysłowej, aleja Mickiewicza nr 7, parter.

Rom-Romano. Dziś we wtorek odbędzie się w sali Starego Teatru pierwszy z dwóch wieczorów eksperymentalnych medyumisty, magnezytera, telepaty i hypnotyzera Rom-Romano. Bilety u Br. Lipskich, Sławkowska 8, a od godz. 6 wieczór przy kasie w St. Teatrze.

Ruch tramwajowy we czwartek (Boże Ciało) rozpocznie się dopiero o 12 w południe.

(ar) **Ze sportu.** Dawna rywalizacya dwóch drużyn „Jutrzenki" z „Makkabią" przyniosła w sobotnim matchu zwycięstwo 1:0 na korzyść Jutrzenki. Drużyna ta pokazała ładną grę, a kombinacyą o wiele przewyższała przeciwnika. Spadek formy u Makkabii objawia się stale i przesunięcie tejże drużyny do klasy drugiej może pobudzi na nowo u niej ambicyę. Niedziela przyniosła miłą niespodziankę, gdyż do niedawna poważny klub BBSV z Bielska uległ dość łatwo Cracovii w stosunku 0:4. Gdyby nie parę pewnych ale przestrzelonych pozycyj, Cracovia odniosłaby liczebnie wyższy wynik. Bielszczanie mimo błotnistego boiska w niektórych momentach pokazali ładną grę kombinacyjną, natomiast nie mogli rozwinąć tempa, gdyż obrona i pomoc Cracovii każdy atak paraliżowały. Sędziował p. Auberbach słabo.

(k) **Konferencya w sprawie redukcyi służby bezpieczeństwa.** Wczoraj rano w komendzie okręgowej P. P. przy ul. Siemiradzkiego, odbyła się konferencya w sprawie redukcyi wywiadowców innych funkcyonaryusz P. P. w Krakowie. W konferencyi wzięli udział dyrektor policyi dr. Rękiewicz wraz z radcą Minasowiczem, zast. komendanta na miasto podinsp. Kleczek, oraz komendant na okręg insp. Ladenberger. W myśl życzeń wyrażonych na ostatniej konferencyi w województwie z udziałem głównego komendanta Hoszowskiego, zebrani postanowili przeprowadzić redukcyę w ten sposób, by siły wytrawne i obeznane dokładnie ze stosunkami miejscowemi pozostawić, a usunąć funkcyonaryuszy zbędniejszych.

(k) **Uroczystość wojskowa na rynku krakowskim.** Dzisiaj, tj. we wtorek o godz. 10 rano odbędzie się na rynku krakowskim dekoracya uczestników szarży pod Rokitną.

(k) **Pęknięcie osi tramwaju.** Wczoraj koło godz. 2 popoł. przy jednym z wozów kursujących na linii Nr. 5, pękła oś kołowa w chwili, gdy tramwaj dojeżdżał do przystanku obok mostu zwierzynieckiego. Wypadek spowodował przeszło godzinną przerwę w ruchu.

(k) **Więzienia w Wiśniczu filią więzień sądu krakowskiego.** Jak się dowiadujemy, ministerstwo sprawiedliwości nosi się z zamiarem urządzenia w więzieniach wiśnickich filii więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie. Ponieważ przed kilku tygodniami wojskowość opróżniła gmach więzienny w Wiśniczu, gdzie pilnuje go 7 dozorców, sprawa ta nie cierpi zwłoki, tembardziej, że więzienie św. Michała jest tak przepełnione, że część więźniów musi odsiadywać kary w wilgotnych kazamatach III bastyonu. W Wiśniczu miejsce jest na przeszło 400 więźniów. Na razie ma być tam wysłanych około 200 wyrokowych, a na utrzymanie ich łożyć będzie sąd okręgowy krakowski. Jako dyrektor więzienia ma być przeniesiony ze Stanisławowa jeden z urzędników tamtejszego zakładu karnego.

(k) **Aresztowanie niebezpiecznego bandyty.** Wczoraj przywieziono z prowincyi pod silną eskortą poszukiwanego od trzech lat głośnego bandytę St. Pieniążka. Bandyta ów przed trzema laty był postrachem mieszkańców powiatu krakowskiego. Ma on na sumieniu kilkanaście napadów rabunkowych, oraz morderstwo dokonane na żandarmie w okolicy Kocmyrzowa. Pieniążek odstawiony zostanie dziś rano do więzień sądu okręgowego karnego.

Aresztowanie paserów. W związku z popełnioną w marcu b. r. kradzieżą okuć żelaznych do okien w ilości 1600 sztuk wartości 860.000 mk na szkodę spółki transportowej „Cracovia" przy ul. Grodzkiej L. 60, policya aresztowała Józefa Wyrwińskiego L. 36 i Barucha Ga funkla l. 26. Obaj wymienieni podejrzani są o nabycie i dalszą odsprzedaż skradzionych okuć. Część okuć odebrano paserom i oddano poszkodowanej firmie.

Obława. W niedzielę w nocy policya aresztowała kilkanaście kobiet podejrzanych o uprawianie nierządu i włóczęgostwa.

—ooo—

Z POLSKI

Nieprzyjęcie orderu. Lwowski „Dziennik Ludowy" donosi: Tow. drowi Löwenherzowi nadał Naczelnik państwa na wniosek Rady ministrów order „Odrodzenia Polski". Wobec tego, że był to pierwszy wypadek w Polsce nadania orderu (niewojskowego) członkowi PPS i że odmowa lub przyjęcie miałyby znaczenie wiążące i na przyszłość tow. Löwenherz, dowiedziawszy się z pism o nadaniu mu orderu, zwrócił się do Rady Naczelnej z prośbą o zasadnicze rozstrzygnięcie powstałej kwestyi, podnosząc zarazem wątpliwość czy przyjmowanie przez członków PPS orderów jest zgodne z pojęciem niezawisłości, będącej podstawą działalności PPS. Stosując się do uchwały Rady Naczelnej PPS powziętej na skutek powyższej inicyatywy tow. Löwenherza, wystosował tow. Löwenherz pismo do kapituły orderu „Odrodzenia Polski", w którem oświadczył, że nadanego mu orderu przyjąć nie może.

Polska na wystawie w Rydze. W niedzielę w obecności Naczelnika państwa Tschakstego nastąpiło otwarcie drugiej międzynar. wystawy w Rydze. Przy zwiedzaniu pawilonów u wejścia do pawilonu polskiego powitał naczelnika Tschakstego poseł polski w Rydze Dr. Jodko informując gościa o polskich eksponatach.

Milionowe nadużycia w Łucku. Władze wojewódzkie wykryły poważne nadużycia w łuckim magistracie. Aresztowano 3 urzędników z wydziału podatkowego. Straty mają wynosić milionowe sumy. Śledztwo w toku.

Proces Puzappowców. Pierwszy dzień rozprawy o nadużyciach w agencyi handlowej Puzappu we

Lwowie zajęło odczytanie aktu oskarżenia, który jest tak obszerny, że dopiero jutro ukończy się czytanie. Akt oskarżenia stwierdza, że pod dyrekcyą oskarżonych Mindowicza i Nowaka, oraz przy pomocy kontrolora magazynów Rubla i naczelnika magazynów Komperdy panowały wielkie nieporządki, który dały im możność do nadużyć sprowadzających wielkie szkody. Brak był odpowiedniej kontroli ze strony lwowskiej filii Puzappu jako władzy nadzorczej. Jako fakt konkretny akt wymienia, że Mindowicz przy pomocy Nowaka i dalszych oskarżonych przywłaszczył sobie 1680 kg białego cukru kostkowego, nadesłanego w jesieni 1920 przez ministerstwo aprowizacyi do rozdziału dla lwowskich szpitali, aptek i chorych i sprzedał ten cukier na inne cele, zacierając ślady malwersacyi. Ponadto oskarżeni w ciągu 1920 prowadzili wspólny handel łańcuszkowy przedmiotami zapotrzebowania. Od września 1920 i w pierwszych miesiącach 1921 zajmowali się nieuczciwymi spekulacyami wywołującymi zwyżke cen produktów pierwszej potrzeby. W spekulacjach tych brali również udział dalsi dwaj oskarżeni Bernard Jonas i Leon Weinfeld, którzy zakupili u różnych przedsiębiorców produkta spożywcze i dostarczali ich Puzappowi.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Ostatni".
Środa: „Jak myślicie", kom. 4. K. Zalewski.
Czwartek: „Jak myślicie".
Piątek: „Jak myślicie".

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Grube ryby" (Występ Frenkla i Kamińskiego).

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: „Eugeniusz Onegin".
Środa: „Apasze".

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Gwiazda filmu" (premiera).
Środa: „Gwiazda filmu".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gl. Linia A—B. L. 39)

Początek o godz. 7 wieczór.
Środa. 14 bm. o g. 6 wiecz.: Zwiedzanie kościoła Ś. Katarzyny pod kierunkiem dyr. Muz. nar. Dra Fel. Kopery.

Z TEATRU

Bagatela: **Występ Frenkla i Kamińskiego** w „Grubych rybach".

Mieczysław Frenkel i Kazimierz Kamiński — to dwa przeciwne bieguny sztuki aktorskiej. Sposobność do porównania i uzmysłowienia sobie różnicy między tymi dwoma znakomitymi talentami daje ich równoczesna gościna w Bagateli, gdzie razem grają w „Grubych rybach" Bałuckiego. Z Wistowskiego, uosobionego przez Frenkla, promieniuje żywiołowa, porywająca „vis comica". Kamiński w roli Pagatowicza budzi podziw dla kunsztu, z jakim tę figurę wycyzelował do ostatniego szczegółu. Wirtuozowska gra tych dwóch koryfeuszów sceny polskiej odświeżyła i do pełnego blasku przywiodła starą komedyę Bałuckiego, którą dziś, w dziesięć lat po zgonie autora, gra się już — stylowo: w stylu „drugiego cesarstwa", przypominającym pozy, fryzury i ubrania na zblakłych fotografiach naszych dziadków i babek...

Zespół Bagateli przystosował się do znakomitych gości i jakgdyby podniósł swą skalę artystyczną. P. Zbucki i p. Dąbrowska byli świetną parą staruszków Ciaputkiewiczów. W roli obu młodych dzierlatek zachwycające były p. Malicka i p. Skalska. PP. Ratschka, Turski i Solarski dopełnili galeryi pogodnych typów.

Na premierze widownia była przepełniona, a publiczność raz po raz wybuchała żywiołowym śmiechem i darzyła pp. Frenkla i Kamińskiego oklaskami przy otwartej scenie, po każdym zaś akcie wywoływała ich kilkakrotnie, obsypując ich kwiatami. **E. H.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie głównego Zarządu Związku dozorców domów odbędzie się we czwartek 15 czerwca o godz. 2 i pół popołudniu przy ul. Dunajewskiego L. 5 III p. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o przybycie. **Zarząd.**

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 13 czerwca.

O zbrodnię rabunku

(k) Przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Spytkowi, lat 34, oskarżonemu o zbrodnię rabunku. Przewodniczył rozprawie s. s. o. Klimecki, wotowali s. s. o. dr Kraus i s. s. o. Swiądrowski, oskarżał prok. dr Schwakop, bronił adw. dr Goldblatt.

Wedle aktu oskarżenia w nocy z 4 na 5 stycznia 1919 r. dokonano rabunku u Józefa Lecha w Książnicach. Lecha obudził brzęk stłuczonej szyby. Równocześnie spostrzegł on dwóch ludzi włażących przez okno do izby. Jeden z nich uzbrojony był w karabin, drugi zaś miał w ręku nóż. Zagroziwszy Lechowi zastrzeleniem, kazali mu obaj napastnicy zapalić lampę, poczem zażądali wydania pieniędzy. Rabusie, steroryzowawszy w ten sposób Lecha, zaczęli przetrząsać całe mieszkanie. W łożu znaleźli bandyci pulares, w którym było trochę drobnej monety, a z kuferka zabrali 8 koron. Oprócz tego zabrali 40 kg sadła, 20 kg salcesona i kilka kołaczy.

Jako podejrzanych o dokonanie tego rabunku aresztowano Piotra Drożdżaka, Tomasza Drożdżaka z Książnic i Michała Marca z Siedlca, których rozpoznali przez Lecha i jego rodzinę, jako sprawcy napadu zostali skazani wyrokiem sądu w Krakowie z dnia 7 maja 1920 na następujące kary: Piotr Drożdżak i Michał Marzec na 6 lat, zaś Tomasz Drożdżak na 3 lata więzienia.

Opinia ludności w Książnicach wskazywała jako czwartego uczestnika rabunku u Lechów także Jana Spytka, który krytycznego wieczora przed dokonaniem rabunku razem z Drożdżakiem i Marcem zapijał się w domu szewca Stefańskiego. Zrazu jednak brak było dowodów w tym kierunku. Dopiero po odpokutowaniu kary Tomasz Drożdżak, gdy z niego się nagrawano, że musiał siedzieć, a Spytek chodzi wolno, zeznał przed policyą, że Spytek był inicyatorem rabunku u Lecha, namówił ich do tegoż i dostarczył karabinu. Podczas rabunku Spytek wraz z Tomaszem Drożdżakiem stali na czatach.

Na wczorajszej rozprawie Tomasz Drożdżak, który odsiaduje znowu karę za nowe rabunki, zeznał obciążająco przeciwko Spytkowi. Inni świadkowie dali Spytkowi jaknajlepsze świadectwo.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok, mocą którego Jan Spytek został uwolniony. Spytka wypuszczono odrazu na wolność.

—ooo—

O lichwę mieszkaniową

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym odbyła się przed sędzią Kaczmarskim rozprawa przeciw Antoniemu Teslarowi, kupcowi z Sukiennic, oskarżonemu o lichwę mieszkaniową. Teslar zażądał od dwóch akademików za podnajęcie pokoju 23.000 mk miesięcznie. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący Teslara na 1 miesiąc więzienia i 500.000 mk grzywny.

—ooo—

Porucznik oskarżony o zbrodnię rabunku

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich pod przewodnictwem ppłk. KS dra Bartika rozprawa przeciw por. Kozietulskiemu, sierż. Matuszczakowi, wachm. Skrzypczakowi, kapr. Jamborowi i szer. Radekowi o szereg rabunków i gwałtów, popełnionych wedle aktu oskarżenia na G. Śląsku w okresie plebiscytowym. Rozprawa mimo sprzeciwu obrony odbywa się tajnie. Oskarżeni, których przesłuchanie wypełniło cały dzień dzisiejszy, nie poczuwają się zupełnie do winy i tłumaczą się tem, że działali z pobudek ideowych, niepowodowani chęcią zysku, a niekorzystne zeznania świadków, złożone w śledztwie, oświetlają jako płynące z nienawiści czynników, pozostających w związku z Niemcami. Następny dzień rozprawy dzisiaj. Oskarża prok. wojsk. kap. Wanicki, pierwszych dwóch oskarżonych broni dr Zdzisław Kwieciński, pozostałych trzech adw. dr Wiktor Peiper.

—ooo—

Rozprawy polityczne

(k) W bieżącej kadencyi ławy przysięgłych w sądzie okręgowym karnym odbędą się dwie rozprawy polityczne. Pierwsza przeciw Ludwikowi Grabowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej, przez wrogą agitacyę dla państwa, oraz przy końcu kadencyi odbędzie się kilkudniowa rozprawa przeciw Jaśkiewiczowi i towarzyszom. Jaśkiewicz został w zeszłym roku uwolniony; stał on wówczas również pod zarzutem zdrady głównej.

Przegląd gospodarczy

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa. (PAT). Żyto 16.100—16.000, żyto wołyńskie 16.500—16.000, mąka pszenna poznańska 65 proc. 32.100—32.000, kasza jęczmienna franco Warszawa 20.000, mąka żytnia poznańska 80 proc. 23.600, jęczmień browarny 14.200—14.400, owies poznański franco Warszawa 17 200, jęczmień na paszę 14.200, groch franco Warszawa 14650, otręby jęczmienne 7.000.

—ooo—

Giełda krakowska z 12 czerwca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St-Zjed	4050·—	4200·—	4050·—	4200·—	4075·—
„ kanad.	3900·—	4000·—	3900.—	4000·—	—·—
Franki franc.	360·—	370 —	365·—	375·—	—·—
„ belgijs	330·—	340·—	335.—	345·—	—·—
„ szwajc.	790·—	810·—	790·—	810·—	—·—
Funty szterlin.	18.400	19.000	18.400	19.000	—·—
Marki niemiec.	13·25	14·—	13·25	13·55	13·55 13·50
Korony austr.	—·22	—·24	—·20	—·22	—·21
„ czesko-sł.	79·—	81·—	80·50	82 50	82·—
„ węgiers.	4·60	5·—	4.60	5·—	—·—
„ duńskie	880·—	900·—	880·—	900·—	—·—
Lei rumuńskie	25·—	27·—	27·—	29·—	—·—
Liry włoskie	210·—	220·—	210·—	220·—	—·—
Floreny holen.	1600·—	1650·—	1600·—	1650·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2200·—	2400·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	550·—	600·—	575—590
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	225·—	275·—	255—265
„Pharma" (B. Jawornicki)	3900·—	4100 —	
„Polski Glob"	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5000·—	5200·—	5000—5200
H. Cegielski, Poznań I—VII	2400·—	2500·—	
VIII	1900·—	2100·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1100·—	1300·—	1200·—
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	1650·—	1750·—	1750·—
„Pocisk"	700·—	800·—	
Automotor	1100·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6000·—	6300·—	
Siersza	5600·—	6000·—	
Tepege I—IV	5000·—	5200·—	
Polska Nafta	1900·—	2000·—	1925·—
Oikos	7500·—	8000·—	
Pezet	900·—	1000·—	
Tłuszcze Trzebinia	3800·—	4000·—	
„Krakus" I—V em.	2800·—	3000·—	
Porcelana Ćmielów	4800·—	5000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3800·—	4000·—	3900—4000
Elektr. Siersza I—IV em	1300·—	1400·—	

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 4150 4210 4170 sprzedaż 4190 kupno 4150. Franki francuskie trans. 374 380, Liry włoskie 216 i pół Czeki: Gdańsk trans. 13'65 13'55 13'60 sprzedaż 13'80 kupno 13'40. Belgia trans. 352 i pół. 353 i pół. Berlin trans. 13'52 13'60 sprzedaż 13'80 kupno 13'40 Holandya 1675 1640 Londyn trans. 18900 18875 18900 sprzedaż 19000 kupno 18800 Nowy Jork trans. 4195 4210 sprzedaż 4230 kupno 4190 Paryż trans. 379 382 i pół. 381, sprzedaż 383 kupno 379 Praga trans 81 i jedna czwarta. 81 i pół 81 i jedna czwarta. Szwajcarya trans. 807 i pół. 810 sprzedaż 810 kupno 202 Wiedeń trans. 25 i trzy czwarte 25 i jedna ósma. sprzedaż 25 i pół kupno 24 i pół. Budapeszt trans. 4'95, sprzedaż 4'65 kupno 4'45.

Wiedeń PAT) Zamknięcie giełdy. Praga 403. Zagrzeb 73. Budapeszt 22 i pół. Warszawa 4'95. Włochy 10'65. Londyn 93000 Nowy Jork 21000 Paryż 1870 Szwajcarya 67. Holandya 21'50.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 1'64. Holandya 204'50. Nowy Jork 5.23 i jedna czwarta. Londyn 23'52 Paryż 46'27 Medyolan 26'62 Praga 10'07 i pół. Budapeszt 0'59. Zagrzeb 1'88 Sofia 3'55. **Warszawa 0'13**, Wiedeń 0'03 Austryacka korona stemplowana 0'03 i pół.

Pensyonowany maszynista kolejowy poszukuje posady, najchętniej do fabryk na lokomotywę. Zgłoszenia pod „Maszynista“, do Administracyi Naprzodu.

Magiel w dobrym stanie do sprzedania. Ulica Dwernickiego 5 w sklepie Rybkowej. 585

Zgubione dokumenta wojskowe Franciszka Ryszki, wystawione w Krakowie, unieważniam.

Kapelusze damskie słomkowe do przefasonowania i odnowienia

według najnowszych modeli jakoteż kapelusze męskie, filcowe i słomkowe. Specyalność: czyszczenie kapeluszy panama — przyjmuje 592

PRACOWNIA I SKŁAD KAPELUSZY

Henryka Seidlera, Kraków, ul. Grodzka L. 63.

Wielki wybór kapeluszy pierwszorzędnych — fabryk krajowych i zagranicznych. —

Potrzebny **młynarz** (Obermüller) obeznany z ostrzeniem kamieni młyńskich.

Oferty nadsyłać do fabryki cementu w Podgórzu Bonarce. 582

FERBOL

w 11 kolorach

do odnawiania i przefarbowania obuwia.

GATUNEK PRZEDWOJENNY.

Skład farb „RIPOLIN“, Warszawa, ul. Graniczna 9.

9807 Telefon 94-83. 565

Walne Zgromadzenie

członków Konsumu robotniczego dzielnicy XVII-XVIII (Krowodrza)

odbędzie się w niedzielę dnia 18 czerwca 1922 o godz. 3 popoł. w lokalu własnym, ul. Mazowiecka 25 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
3) Sprawozdanie Dyrekcyi.
4) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
5) Rozdział czystego zysku.
6) Zmiana § 4 statutu.
7) Wolne wnioski.

W razie braku kompletu przewidzianego statutem odbędzie się W. Zgromadz. w godzinę później bez względu na komplet.

Za Radę Nadzorczą: 632

Jaroszewski Bol. prezes. *Kuśnierz Andrzej* sekr.

Za Dyrekcyę:

Kramarz Feliks. *Eminowicz.*

Jedna próba przekona

o dobroci cykoryj

„JAWA“ i „MOKKA“

Do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych i konsumach, hurtownie tylko w składzie fabryczn.

w Krakowie, ul. św. Jana 3

Tow. Handl. BRACIA ROLNICCY S. A.

Oferty na żądanie darmo i opłatnie.

Zamówienia wykonuje się odwrotnie od jednej skrzyni i w ładunkach całowagonowych. 535

Pończochy Sznurowadła Skarpetki

Wysyłam za zaliczką dla udogodnienia P. T. Kupcom, zadatek niepotrzebny.

Ceny następujące:

Pończochy: Damskie, gładkie i prążkowane, czarne i brązowe cena za tuzin 4.800, 6.400, 7.200, 8.400 Mk. Cienkie i średnie gładkie, czarne, białe, brązowe, szare, bordo, drab cena za tuzin 5.400, 6.400, 8.400, 10.000 i 12.000 Mk.

Sznurowadła: Czysto niciane czarne i brązowe cena za 12 tuzinów (jeden gross) męskie długość 90 cm 3.200 Mk, lepsze 4.800 Mk. Damskie długość 130 cm cena za 12 tuz. 4.800 Mk, lepsze 6.000 Mk.

Skarpetki: Męskie w różnych kolorach za tuzin 3.600 i 4.400 Mk, lepszy gatunek 6.000, 8.000 i 10.000 Mk.

Oprócz wyżej wymienionych posiadam na składzie: koronki niciane, ząbki, taśmy gumowe do sukien i na podwiązki, gurty czarne i białe, taśmy do sznurówki oraz maszynki do robienia sznurówek, chusteczki do nosa męskie i damskie grzebienie celulojdowe, boczne podpinki, szpilki do włosów i inne artykuły. Artykuły w ostatnim dziale wymienione mogę wysłać na moją odpowiedzialność po cenie, która będzie oznaczona na artykułach.

Zamówienia uskutecznia natychmiast

Hurtowny skład pończoch i galanteryi

S. W. Löffler, Kraków

ulica Krakowska 6 I B.

Bez żadnego ryzyka, o ile towar nie przypadnie do

620 gustu, zwracam pieniądze. 9884

Większe przedsiębiorstwo naftowe

w Zachodniej Małopolsce

poszukuje

siły biurowej

władającej biegle językiem polskim i niemieckim, ze znajomością stenografii polskiej lub niemieckiej. Podanie z odpisami świadectw i curriculum vitae do biura reklamy „Prasa“, Kraków, ul. Karmelicka 16 pod S. P. 626

GRZYBY

Z PODHALA KRAJANE

pod gwarancyą prawdziwki ze silnym zapachem do nabycia hurtownie po 2500 Mk. za 1 kg.

M. LAZAROWICZ

Kraków, Bracka 9.

Perfumy francuskie na wagę

poleca **K. MIKLASZEWSKI**

Kraków, Plac Dominikański 1.

KSIĘGOWOŚCI (BUCHALTERYI)

w drodze listownej wyucza tanio i sumiennie założone w r. 1912 I-sze przez władze szkolne zatwierdzone

Kursa Buchalteryjno-Handlowe „Hermes“ Jana Pilcha w Krakowie, Floryańska 39, II p.

Żądajcie pierwszej lekcyi, którą wysyłamy za nadesłaniem Mk 1000 (tysiąc), a wszyscy przekonacie się że lekcye moje przewyższają wszystkie szumnie reklamowane „systemy“ i „sposoby amerykańskie“. 533

Esencyę octową 80%

w demionach 25, 30 i 50 kg.

Kwasek skrystalizowany

w kawałkach dostarcza tylko hurtownie po cenach dziennych 537

Tow. Handl. Bracia Rolniccy S. A.

Kraków, ulica św. Jana L. 3.

Adres telegraficzny: „Racya“ Kraków.



PROJ. BIURO REKLAMY „PRASA“, KRAKÓW KARMELICKA 16.

Gazeta Bankowa

jest bezsprzecznie **najpoważniejszem polskiem czasopismem ekonomicznem.**

Dwa wielkie specjalne numery Gazety Bankowej poświęcone II Targom Wschodnim, które odbędą się we Lwowie w czasie od 5—15 września. 1922, **w przygotowaniu.** Do numerów tych przyjmujemy już ogłoszenia we **wszystkich** językach po zwyczajnych cenach taryfowych. — Tłumaczenia na obce języki dokonujemy na życzenie sami, nie licząc za to osobnych kosztów.

Numery te zostaną wydane w wielkim nakładzie i rozesłane do wszystkich władz i instytucyi rządowych i prywatnych oraz większych firm przemysłowych i handlowych w kraju i **zagranicą.**

Wydawnictwo GAZETY BANKOWEJ, Lwów, ul. Zimorowicza 5. 613

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).